

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 8

Warszawa, 25 lutego 1933 r.

R. LII (17)

TREŚĆ: O zachowanie praw nabytych—97. *Dyr. Ad. Rondthaler* Współpraca domu ze szkołą I.—100. Dwie ankiety—102. Instytucje oświatowe w Polsce—103. Budżety oświatowe—104. W sowieckiej szkole—104. Kalendarzyk Iskier—105. 700-tne posiedzenie Komitetu Kasy Nauczycielskiej—105. Delegacja Zarządu Głównego T. N. S. W. u Pana Ministra Opieki Społecznej—107. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.—107. *tm* Z życia T. N. S. W.—109. Z żałobnej karty—109. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.—109. *Gamma*. Światła i cienie—110. Kronika—111. Nowe książki—111.

O zachowanie praw nabytych.

Współczesne ustawodawstwo polskie odznacza się konsekwentną tendencją do powiększania zakresu władzy wykonawczej. Ustawy stają się coraz bardziej ramowe, kompetencje poszczególnych ministrów coraz rozleglejsze. Wspomniana ewolucja ustawodawstwa jest niewątpliwie bardzo doniosła, bez względu na to, co by można powiedzieć o jej korzyściach lub szkodach. Nie wdając się w szczegółowe rozważania i spory, które są rzeczą praktyków lub teoretyków prawa administracyjnego, nie zastanawiając się nad horoskopami dalszej ewolucji, możnaby krótko, już na pierwszy rzut oka, sformułować obserwację, że wspomniane tendencje ustawodawcze w wysokim stopniu ograniczają prawa obywateli, a więc także prawa funkcjonariuszów państwowych, natomiast zwiększają władzę, siłę oraz sprężystość działania Rządu.

Pod jednym, oczywiście, warunkiem: jeżeli w działaniu Rządu i władz administracyjnych, w działalności, opartej na wykonywaniu istniejących ustaw, zaznaczać się będzie nie tylko zdecydowana wola przestrzegania istniejących, bardzo luźnych zresztą norm prawnych, ale także konsekwencja i jednolite wytyczne we wszelkich

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Radomia

aktach administracyjnych, z jakich składa się wistocie urzędowanie każdego ministerstwa.

Nie jest to rzecz łatwa wobec skomplikowanej treści życia, wobec zmieniających się z roku na rok form prawnych oraz wobec zmiany ludzi, zachodzącej tak często na stanowiskach administracyjnych. Nie jest to — powtarzamy — rzecz łatwa, ale mimo to konsekwencja w działaniu władzy administracyjnej wydaje się nam tem niezbędniejszym czynnikiem spokoju, harmonii i wewnętrznego ładu w Państwie, im bardziej władza administracyjna staje się źródłem norm prawnych.

Te ogólne uwagi przychodzą nam na myśl, ilekroć w związku z działalnością naszego biura obrony prawnej przy Zarządzie Głównym T. N. S. W. mamy do czynienia z zarządzeniami władz szkolnych, zwłaszcza władz II instancji, noszącemi cechę pewnej dowolności, nie opartemi na ścisłym stosowaniu obowiązujących przepisów lub pozbawionemi wogóle wyraźnej podstawy prawnej. To samo mimowoli przychodzi nam na myśl, ilekroć mamy do czynienia ze zmianami prawomocnej decyzji, bardzo silnie bijącemi w prawa jednostki, a nie wywołanemi, jak nam się zdaje, bezwzględną koniecznością państwową.

Dla przykładu przytoczymy zarządzenia, które dotknęły bardzo wielu wśród naszych kolegów, zwłaszcza nauczycielstwo śląskie, ale także i w innych okręgach szkolnych, wywołując nieraz znaczne rozgoryczenie i rozpaczliwą sytuację jednostek. Mamy na myśli dekrety, prostujące źle dokonany wymiar uposażenia i polecające nadpłatę nadmiernie pobranej kwoty. Znamy wypadki, że, prostując dokonaną przed laty pomyłkę władzy administracyjnej, zażądano od nauczyciela zwrotu kwot, sięgających do kilku tysięcy złotych. Rekursy w tych sprawach z reguły są załatwiane odmownie, gdyż Skarb, o ile nam wiadomo, stale odmawia umorzenia nadebranej kwoty. Władze szkolne zaś opierają się na postanowieniach art. 81 Rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem¹⁾, który orzeka, iż „władza może każdego czasu przedsięwziąć z urzędu lub na wniosek osób interesowanych sprostowanie w swych decyzjach błędów pisarskich, rachunkowych, lub innych rzeczywistych pomyłek”. Jeżeli więc np. nauczyciel szkoły średniej w chwili wejścia w życie Ustawy Uposażeniowej z r. 1923, zdaniem ówczesnego referenta, który dokonywał „zaszeregowania”, powinien był w myśl obowiązujących przepisów otrzymać uposażenie grupy VIII, wistocie zaś należała mu się tylko grupa IX, to nastąpił wówczas mylny wymiar uposażenia. Wymiar ów nauczyciel w najlepszej wierze przyjmował za słuszny. Gdy dziś po 10 blisko latach rzekoma „pomyłka” wychodzi na jaw, urzędnik, który jej dokonał, nie jest, oczywiście, w możności płacić odszkodowania wobec czego całą nadpłaconą kwotę ściąga się ratami z poborów nauczyciela.

Pomijamy uczucie rozgoryczenia, jakie to „sprostowanie” musi wywołać w duszy dotkniętego niem nauczyciela, chcielibyśmy jed-

¹⁾ Z 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 36 poz. 341).

nak zwrócić uwagę na duże wątpliwości prawne przy takim załatwianiu sprawy.

Przypominamy, że w danym wypadku chodzi nietylko o sprostowanie pomyłki, ale o zmianę prawomocnej decyzji władzy w sprawie wymiaru uposażenia, o zmianę praw, nabytych przez nauczyciela. Co w tej sprawie postanawia cytowane już rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej? Przytoczymy tu tekst artykułów 99—101 Rozporządzenia.

Art. 99. Decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw, mogą być uchylane i zmieniane z urzędu w każdym czasie tak przez władzę, która decyzję wydała, jak w trybie nadzoru przez władzę przełożoną.

Art. 100. Prawomocne decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nabyły już prawa, mogą być uchylane lub zmieniane przez władzę, która je wydała, za zgodą tych stron lub osób, o ile temu nie sprzeciwiają się ustawy.

Art. 101. 1) Władza nadzorcza może w trybie nadzoru uchylić z urzędu bądź z własnej inicjatywy, bądź na skutek zażalenia, jako nieważną, każdą decyzję, która:

- a) wydana została przez władzę oczywiście niewłaściwą;
- b) wydana została bez jakiegokolwiek podstawy prawnej;
- c) wywołałaby w razie wykonania przestępstwo sądowo karalne;
- d) jest oczywiście i niewątpliwie niewykonalną;
- e) zawiera wadę, powodującą nieważność tej decyzji na mocy wyrażonego przepisu prawa.

2) Uchylenie decyzji z powodów, wskazanych w lit. a) artykułu niniejszego, może nastąpić tylko przed upływem lat 3 od daty jej uprawomocnienia się.

Jest rzeczą jasną, że decyzja władzy, przyznająca nauczycielowi uposażenie, nie podpada pod art. 99, ponieważ na jej mocy jednostka *nabyła konkretne prawa*. Mamy do czynienia z postanowieniami, dotyczącymi praw nabytych. O dobrowolnej zgodzie nauczyciela na zmianę tych praw (art. 100) nie może być, oczywiście, mowy, pozostaje więc kwestja, czy władza nadzorcza ma prawo z urzędu w trybie nadzoru (na podstawie art. 101) uchylić i zmienić raz dokonany wymiar uposażenia, czyli odebrać prawa nabyte. Naszem zdaniem, w olbrzymiej większości wypadków, w których sprostowano uposażenie raz już prawomocnie wymierzone, a nauczycieli zobowiązano do nadpłaty, nie mamy do czynienia ani z „*oczywistą pomyłką*“ w rozumieniu art. 81, ani z *żadnym* z wypadków wymienionych taksatywnie w art. 101. Mamy do czynienia poprostu z *niewłaściwą interpretacją Ustawy Uposażeniowej*, dokonaną przez danego referenta przed laty i korygowaną obecnie przez innego referenta. Otóż ten wypadek nie jest przewidziany w postanowieniach art. 101, a tem samem prawo władzy do zmiany raz powziętej decyzji wydaje nam się bardzo wątpliwe; to też prawa nabyte przy pierwszym wymiarze nie powinny być, naszem zdaniem, uchylane.

Oto próba obrony prawnej naszego stanowiska. Jednakże w związku z refleksjami, którym daliśmy wyraz na wstępie niniejszego artykułu, stokroć ważniejszy wydaje nam się wzgląd o charakterze *ogólnopanstwowym*. Konieczność unikania ciągłych zmian i wahań ze strony władz administracyjnych jest w tak ścisłym związ-

ku z żywotnymi interesami Państwa, że za wszelką cenę należałoby go przestrzegać.

Pozostaje wreszcie argument *harmonji i życzliwości* pomiędzy władzą szkolną a nauczycielem. Jeśli kiedy, to teraz właśnie, w dobie kryzysu ekonomicznego, wszelkie nie zawinione strącania z porobów naruszają w sposób dotkliwy tę harmonję, na której, jak o tem dobrze wiemy, zarówno władzom naszym, jak nauczycielom szczególnie zależy. Czy nie lepiej więc zaniechać zarządzeń, zmieniających raz powzięte decyzje, zwłaszcza jeżeli słuszne są nasze argumenty, że zarządzenia te nie są bynajmniej koniecznością ustawową, a godzą w sposób dotkliwy w prawa dobrze nabyte?

Współpraca domu ze szkołą.

I.

Zagadnienie współpracy domu ze szkołą jest dobrze u nas znane, jako temat odczytów, przedmiot dyskusji na licznych zebraniach i artykułów drukowanych. Nie jest to już przeto zagadnienie nowe, ale mimo to aktualne, gdyż próby, podejmowane celem jego rozwiązania, nie dały wyników, któreby w jednakiej mierze zadowolily dom rodzicielski i szkołę.

Szkoła polska, którą w r. 1905 wywalczyło sobie społeczeństwo przy pomocy strajku młodzieży, ograniczała działalność swoją głównie do spraw nauczania. Praca wychowawcza wprowadzie nie była w niej w zaniedbaniu, lecz pozostawała na dalszym planie. Ale i wtedy już można było się przekonać, że szkoła nie osiągała pożądanych wyników bez współpracy rodziców. Współpraca ta stawała się coraz bardziej potrzebna w miarę tego, jak wzrastały wymagania, aby szkoła obok działalności dydaktycznej rozwinęła również i pracę wychowawczą, szerzej ujętą, nad powierzoną sobie młodzieżą. Idący w tym kierunku prąd wzmacnia się stale. W chwili obecnej stało się już rzeczą przesadzoną, że szkoła winna sprawę wychowania otoczyć jak największą opieką. Lecz staranne opracowanie planu pracy wychowawczej, wysiłki nauczycielstwa gwoi jego zrealizowaniu, ujęcie w jednolity system zabiegów stosowanych nad młodzieżą, wykrzesanie przez nauczycielstwo zasobów dobrej woli i żarliwego zapału, wszystko to nie uchroni od przykrego zawodu szkoły, która nie zapewni sobie pomocy i poparcia tak ważkiego czynnika wychowawczego, jakim jest dom rodzicielski.

Młodzież przebywa w murach szkolnych zaledwie kilka godzin na dobe, a resztę dnia spędza w innem otoczeniu, którego wpływy aż nazbyt często idą w kierunku odmiennym, niż oddziaływanie wychowawcze szkoły. Różnorodność tendencji wychowawczych szkoły i domu może być zatem znaczna, a ich wpływy mogą być nietylko rozbieżne, ale nawet wręcz sprzeczne. Na sprawie wychowania musi się to odbić fatalnie. Kształtowanie charakteru dziecka czy młodzieńca nie może się wtedy posuwać po jednej wyraźnej linii. Biegunowo przeciwne wpływy wychowawcze, zwalczające się wzajemnie, wy-

wołują w duszy dziecka dezorientację, brak zasad, rozdarcie wewnętrzne. W najrzadszych wypadkach, całkiem wyjątkowych, wyniki takiego stanu rzeczy będą mimo wszystko dodatnie. Pozostanie regułą, że taki zbieg okoliczności musi wychowanie spacyficy.

Dla dobra dziecka tedy i dla jego normalnego rozwoju jest rzeczą potrzebną, aby zabiegi wychowawcze, stosowane przez szkołę i dom, były zharmonizowane, miały jednakie nastawienie. Jest to warunek niezbędny dla osiągnięcia pomyślnych wyników wychowania.

Złożenie jednak w dźwięczny akord tonów, jakie nadaje wychowaniu szkoła i dom, jest rzeczą niezmiernie trudną. W ocenie różnych momentów, dotyczących dziecka, zachodzi często ogromna różnica między nauczycielem a rodzicami. Matka i ojciec powodują się uczuciem miłości rodzicielskiej, skłonni są wszystko prawie tłumaczyć na korzyść dziecka. Domniemane w danej chwili jego dobro bywa często impulsem ich działania. Szkoła natomiast podchodzi do sprawy pod innym kątem widzenia. Ocenę swoją formułuje, starając się oprzeć na przesłankach obiektywnych, na doświadczeniu, na wskazaniach, jakie daje bogata skala porównawcza o wielkiej rozpiętości przy obserwacji materiału uczniowskiego. Rodziców zaś mało obchodzi porównywanie ich dziecka z rówieśnikami, jeśli wynik wypada na niekorzyść własnego syna lub córki. Opinia szkoły dotyka niekiedy boleśnie ich ambicję rodzicielską, wydaje im się zamachem na godność rodziny, na czystość nazwiska. Szkoła ma na oku daleki cel: wychowanie obywatela, który będzie umiał służyć społeczeństwu i Państwu, będzie się poczuwał do odpowiedzialności za swój stosunek do obowiązków, jakie w przyszłości czekają go w życiu. Rodzice o tem jeszcze nie myślą, jedno tylko wiedzą z całą pewnością: że od ich latorośli szkoła przez usta nauczyciela wymagała zbyt wiele. Miłość do dziecka rozpościera przed ich oczami jakby przesłonę, która nie pozwala im widzieć, że nauczyciel nie może, jak oni, poświęcić się bałwochwalczej służbie ich dziecka, że służy natomiast Państwu, któremu chce przysporzyć sumiennych pracowników i dzielnych obrońców. Dla rodziców sprawa dotyczy tylko ich własnego dziecka; nie troszczą się o innych uczniów w klasie, gdy tymczasem dla wychowawcy szkolnego cała klasa jest przedmiotem troski. Dobro klasy wychowawca upatruje na innej całkiem płaszczyźnie, niż rodzice — dobro swego dziecięcia.

Brak porozumienia między rodzicami i nauczycielem dochodzi do nieufności wzajemnej i wytwarza w stosunkach stan zapalny, jeśli rodzice powezmą mniemanie, słusznie czy niesłusznie, że nauczycielem powoduje uprzedzenie do ich dziecka. A gdy już raz w taki sposób sami uprzedzą się do nauczyciela, to byle nieostrożne z ust jego słówka odczuwają, jak chłostę moralną. Brak im często zupełnie zrozumienia dla istoty wymagań nauczyciela i celowości zarządzeń szkoły. Jeśli szkoła nie postara się im tego wyjaśnić, a oni sami również nie zechcą rzeczy zgłębić, to wszystko jest już przygotowane, aby w domu zaczęła się krytyka szkoły. Jeśli jest ona uprawiana głośno, przy dzieciach, to autorytet szkoły zostaje mocno poderwany w oczach jej uczniów.

Inni znowu rodzice są zupełnie obojętni w stosunku do szkoły: nic ich nie obchodzi, co się w niej dzieje i do czego szkoła zmierza. Trudno ich sprowadzić do szkoły na rozmowę, na którą zaprasza opiekun klasowy lub któryś z nauczycieli. Nie są też ciekawi, co ma im do powiedzenia szkoła w dzień informacyjny dla rodziców, a na zebraniach rodzicielskich świecą nieobecnością.

Ale i najbardziej taktowny pedagog ma niemało trudności z rodzicami, którzy na słowie dziecka polegają w zupełności, więcej mu wierząc, niż nauczycielowi. Zapominają o tem, że dziecko jest dzieckiem i że jego relacje o szkole są bezwiednie koloryzowane, w zależności od nastrojów, przez jakie przechodzi. Nie poddając w wątpliwość jego prawdomówność, trzeba wszelako stwierdzić, że, gdyby umiało przeżycia swe przedstawić obiektywnie, byłoby dzieckiem wyjątkowym, cudownym, posiadałoby bowiem sztukę, której często nie umieją opanować dorośli.

Dyr. Ad. Rondthaler (Warszawa).

Dwie ankiety.

Młodzież o sobie.

Dr. H. Rowid (Kraków, Lelewela 6) ogłosił w *Ruchu Pedagogicznym* (1932, Nr. 9) ankietę, przeznaczoną dla uczniów klas VII i VIII szkół średnich, IV i V kursu seminarjum nauczycielskiego oraz młodzieży szkół wyższych. Ankieta z uwzględnieniem nazwy zakładu i miejscowości, klasy, daty odpowiedzi, zawodu rodziców, wieku i płci ma dać odpowiedzi na wymienione niżej pytania. 1) Czy i jak długo pisałem(am) pamiętnik (dzienniczek) i jaki był doń mój stosunek? 2) Czy i kiedy doznałem(am) uczucia, że rodzi się we mnie jakoby nowa istota — proszę podać dokładny opis tego przeżycia na podstawie przypomnień. 3) Kiedy i w jaki sposób dokonała się we mnie zmiana w stosunku do uznawanego w dzieciństwie autorytetu? 4) Czy były z mojej strony próby oporu w stosunku: a) do rodziców, b) do nauczycieli — i w jaki sposób się ujawniały? 5) Moja przyjaźń młodociana — jakich zalet szukałem(am) w przyjacielu (przyjaciółce)? 6) Czy w okresie młodzieńczym pragnąłem(ęłam) samotności i jakich doznawałem(am) wówczas uczuć i pragnień? 7) Jaka była treść najczęściej powracających marzeń na jawie i we śnie? 8) Analiza tęsknoty na podstawie własnych przeżyć. 9) Czy i w jakich okolicznościach odczułem(am) po raz pierwszy piękno przyrody (muzyki, sztuki plastycznej, poezji) — opisać związane z tem przeżycia. 10) Mój ulubiony autor w okresie młodocianym (14 do 17 lat) i obecnie — co wpłynęło na jego wybór. 11) Czy i kiedy zrodziły się we mnie wątpliwości religijne i pod wpływem czego — czy w związku z tem odbywała się we mnie walka duchowa i jaki był jej wynik? 12) Jakie mam poglądy społeczno-polityczne — kiedy i pod wpływem czego one się utrwaliły we mnie? W jaki sposób staram się pogłębić swoje poglądy? Czy i jak wyrobiłem(am) sobie pogląd na świat i życie człowieka i na podstawie czego? 13) W jakich okolicznościach stałem się w życiu samodzielny(a) i jak się następnie ułożył mój stosunek do najbliższego otoczenia? 14. Próba charakterystyki własnej (autoportret) i przyjaciela mojego (przyjaciółki). 15) Własne dodatkowe uwagi, nieuwzględnione w powyższych pytaniach.

Ankieta, która może dać cenne przyczynki do poznania psychiki naszej młodzieży, musi być, oczywiście, przeprowadzona w sposób jak najbardziej dyskretny. Odpowiedzi więc winny być dostarczane bez podpisu w zamkniętych kopertach i za pośrednictwem nauczycieli odsyłane autorowi pod wyżej wskazanym adresem.

Młodzież o metodzie bezpośredniej.

W ostatnim zeszycie *Neofilologa* (R. III, Z. 4) znajdujemy ciekawe wyniki ankiety na temat pracy domowej uczniów w zakresie języka francuskiego. Ankieta, urządzona z inicjatywy warszawskiego ogniska metodycznego języka francuskiego,

objęła 674 uczennice i uczniów 37 klas z wybitną przewagą dziewcząt (5 : 1). Dotyczyła ona czasu pracy domowej, trudności w niej spotykanych, sposobu odrabiania lekcji, wreszcie życzeń uczniów, co wprowadzić na lekcjach szkolnych dla ułatwienia im pracy domowej. Odpowiedzi na wszystkie te pytania musza dać wiele do myślenia zarówno nauczycielom języków obcych, jak wogóle pedagogom. Już sam czas, poświęcany w domu nauce języka obcego, stanowi poniekąd niespodziankę. Okazuje się bowiem, że czas ten u większości uczniów, zwłaszcza w trzech klasach najwyższych przekracza nie tylko godzinę lekcyjną, lecz zegarową (60 m.).

Zjawisko to przestaje być zagadką z chwilą, gdy się przyjrzymy metodom owej pracy domowej, przeważnie zupełnie sprzecznym z metodami, przyjętymi na lekcjach szkolnych. Mianowicie wbrew metodzie bezpośredniej, stosowanej w szkole, przynajmniej 34.7% młodzieży tłumaczy w domu tekst francuski na język polski, 22% wypisuje w domu słówka, 17% pisze streszczenia, z tego 5% uczy się ich potem napamiąć. O iście szczytowym trudzie młodzieży w tej dziedzinie może świadczyć chociażby takie wyznaczenie uczennicy klasy V, która uczy się zadanej lekcji przeciętnie dwie godziny: „Lekcję przygotowuję w następujący sposób: czytam tekst, następnie wyliczam słówka i tłumaczę, później piszę streszczenie, którego się uczyć napamiąć” lub innej jej koleżanki: „Po przeczytaniu piszę tłumaczenie po polsku, później przy opowiadaniu zastępuję wyrazy polskie francuskimi. Potem uczyć się napamiąć, osobno każde zdanie, a później trzy razy opowiem już bez kartki”.

Po linii tych samych metod idą też życzenia młodzieży, dotyczące zmian w prowadzeniu lekcji w klasie. Na pierwszy plan wybija się tu prośba o tłumaczenie tekstu na język ojczysty już podczas lekcji w klasie (22.7%), dalej następują prośby o zarzucenie synonimów i „explications”, które przysparzają tylko dużo pracy, a nie zastępują — zdaniem młodzieży — dawania słówek we właściwym tego słowa znaczeniu, wreszcie prośby o więcej ćwiczeń i objaśnień z zakresu gramatyki, zwłaszcza z dziedziny tworzenia czasów i używania ich w zdaniu. Znamienne są też głosy, domagające się konwersacji na tematy aktualne, zamiast przerabiania trudnych i zawiłych zdań z podręczników szkolnych.

Jakkolwiek ankieta, wzięta jako całość, ma swoje braki, przedewszystkiem ten, że opiera się głównie na głosach dziewczęcych, to jednak — jak wyżej wspomnieliśmy — musi ona nasunąć poważne refleksje nauczycielom języków obcych. Zaznacza się w niej bowiem bardzo wyraźnie jaskrawy kontrast między metodami nauczania, stosowanymi na lekcjach tych przedmiotów w klasie, a systemem pracy domowej ucznia. Jaka tego przyczyna — czy połowiczność i chwiejność w stosowaniu nowych metod w szkole, czy brak opieki nad pracą domową ucznia, czy samoobrona młodzieży — trudno rozstrzygnąć, w każdym razie *caueant consules...*

Instytucje oświatowe w Polsce.

W *Oświacie Polskiej* (r. 1932, numer 4) znajdujemy spis instytucji oświatowych w Polsce, który może interesować każdego, komu nie jest obojętna sprawa oświaty pozaszkolnej. Dzieli się one na trzy grupy, t. j. na należące do Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, na skupiające się w Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych, oraz nie należące do żadnego z tych 2 związków.

Do Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych należą: Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej z centralą w Warszawie, Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich z centralą w Wilnie, Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego z centralą w Cieszynie, Macierz Szkolna w Gdańsku, Towarzystwo Czytelni Ludowych z centralą w Poznaniu, Towarzystwo Szkoły Ludowej z centralą w Krakowie, Towarzystwo im. ks. Piotra Skargi w Krakowie, Wydział Społeczno-Oświatowy Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z centralą w Warszawie, Towarzystwo „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” z centralą w Warszawie.

W Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych skupiają się: Związek Teatrów Ludowych, Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Strzelecki, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Osadników, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Instytut Oświaty Dorosłych, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Instytucji luźnych spis nie uwzględnia.

Budżety oświatowe.

W Nr. 25 (Nr. 4 z r. 1932) czasopisma p. t. *Bulletin du bureau international d'éducation*, wydawanem przez Biuro Międzynarodowe Wychowania, podano tabelę budżetów różnych państw. Tak więc w Europie najwięcej na oświatę wydaje Szwajcaria — 24,6% ogólnego budżetu państwowego, dalej idąc: Niderlandy — 22,5%, Danja — 20,6%, Niemcy — 18,3%, Szwecja — 17,7%, Irlandja — 17,2%, Rumunja — 17%, Estonia — 16,1%, Norwegja — 14,9%, Węgry — 14,7%, Polska — 14,2%, Łotwa — 13,9%, Litwa — 13,5%, Belgja 13%, Finlandja — 12%, Bułgaria — 11,5%, Czechosłowacja — 10,8%, Albanja — 10,8%, Luksemburg — 9,6%, Portugalia — 8,8%, Francja — 6,6%, Grecja 6,6%, Hiszpanja — 6,5%, Jugosławia — 6,5%, Włochy — 6,3%, Austria — 3,8%, Turcja 3,5%. W wykazie tym, jak widzimy, brak Anglii.

W Ameryce, poza Stanami Zjednoczonymi, nie podanemi w tabeli, najwyższy budżet oświatowy posiadają: Paragwaj — 19,8%, Urugwaj — 18,7%, Panama — 18,6%, Kuba — 18,3%, Peru — 18,2%, Chili — 17,9%, Argentyna — 16,9%; najniższy: Haiti — 5,7%, Wenezuela — 5,2%, Brazylja — 4,7%. W Afryce na oświatę wydają: Tunis — 11,9%, Egipt — 8%, Oranje — 4,5%, Sudan anglo-egipski — 2,6%, Kongo belgijskie — 2%. W Oceanji budżet oświatowy w Nowej Zelandji sięga 19,8%.

Redakcja „Biuletynu” zastrzega się, że liczby podane nie mogą ilustrować dostatecznie ogółu wydatków oświatowych w różnych krajach, dotyczą bowiem tylko budżetów państwowych, nie mówią nic o udziale finansowym w sprawie oświaty innych ministerstw (prócz oświaty), samorządów terytorjalnych, gmin i t. d., nie mówią nic o szkolnictwie prywatnem. Przytem ministerstwa oświaty w różnych krajach w różnej mierze łożą na: wyznania religijne, zdrowie publiczne, naukę i sztuki piękne, obraz więc na podstawie powyższych danych statystycznych może być tylko przybliżony.

W sowieckiej szkole.

Jeden z dzienników warszawskich podaje za moskiewską „Prawdą” następujący obrazek, przedstawiający scenę w jednej ze szkół sowieckich, w chwili, kiedy tę szkołę zwiedzała delegacja amerykańska z dramaturgiem Mac Olsem na czele.

Kolejno odpowiadają na pytania uczniowie: Izidor Reitberg, Pawlik Andrejew, i Wołodia Czyżykow.

Nauczyciel zapytuje: „Tak więc zapytamy tego młodego człowieka (wskazuje na Izidora), gdzie leży państwo, w którym wkrótce wybuchnie rewolucja?”

Cisza zapanowała w klasie.

Izidor szybko przystępuje do globusa i pokazuje Chiny.

„Pokazałeś Chiny?” — zapytuje nauczyciel.

„Tak jest” — pewny siebie odpowiada Izidor. — „W Chinach panuje walka domowa. W Chinach nadzwyczaj ostro prześladowają partję komunistyczną, przeciwko czemu protestować muszą wszyscy pracujący. W stronę Chin wyciągają ręce wszystkie państwa kapitalistyczne, a w ostatnim czasie postępowanie Japonji przechodzi wszelkie granice. To wszystko musi doprowadzić masy pracujące w Chinach do przekonania, że dalej tak dźiać się nie może. Musi dojść do rewolucji”.

— „Widzicie, jak on myśli!” — mówią do siebie półgłosem amerykańscy goście — pisze „Prawda”.

Do tablicy wywołano Pawła Andrejewa.

„No, chłopcze, pokaż mi, które państwo jest najbardziej wrogie Związkowi Sowietów?”

Pawlik obraca globus i pokazuje Anglię. W klasie wzruszenie. Odzywają się głosy:

— Źle, miał pokazać Francję.

— Nie, Polskę.

— Rumunję.

Nagle Pawlik zarumieniał się i podnosi rękę.

— Pokazałem niewłaściwie. Nie miałem pokazywać Anglii. Żadnego państwa nie można pokazać. W każdym państwie mamy wrogów i przyjaciół. Nie można ich policzyć, zwłaszcza naszych przyjaciół, którzy swych sympatyj dla nas nie mogą wyrażać głośno.

Odpowiedź Pawlika — zauważa „Prawda” — wywołuje wzruszenie wśród cudzoziemców. Niektórzy coś notują w swych notatnikach.

O! popatrzcie na te dzieci, co za sposób myślenia!

— Ile liczysz lat, chłopcze?

— Trzynaście — pada odpowiedź.

Oto w jaki sposób wychowują Sowiety przyszłych działaczy światowej rewolucji proletarjackiej. A może to tylko wyuczony pokaz dla... nastraszenia „wrogów ludu”, burżuów amerykańskich?

Kalendarzyk Iskier,

jako materiał do pogadarek wychowawczych.

Nie jeden z nas, wychowawców, biedzi się nad tem, skąd zdobyć materiał do pogadarek wychowawczych w szkole średniej i w jaki sposób uprzystępnic je młodzieży. Chciałbym zwrócić uwagę, że obfite źródło tematów znaleźć można w corocznym Kalendarzu „Iskier”, tak popularnym wśród naszej młodzieży.

Pomijam bardzo bogaty dział statystyki polskiej, który może się zawsze przydać nauczycielowi na wszystkich stopniach nauczania. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na niezwykle obfite wskazówki, dotyczące się metody pracy umysłowej i lektury. Należą tu takie artykuły, jak: „Dziennik lektury”; „Jak czytać”; „Warunki pracy umysłowej”; „Jak się uczyć?”; „Co pomaga przy pracy umysłowej?” i t. d. Dział ten w ostatnim roczniku Kalendarza został bardzo znacznie rozszerzony w związku z postulatami metody uczenia się pod kierunkiem. Sądzę, że może on oddać ogromne usługi nauczycielowi.

Podobnie bogaty jest dział higieniczny. Ileż to razy nie tylko lekarzowi szkolnemu, lecz i każdemu nauczycielowi-wychowawcy wypada zapuścić się w dziedzinę higieny! Rzadko jednak nauczyciel, nie będący lekarzem, posiada z tej dziedziny wiadomości, oparte na ostatnich wynikach nauki. W Kalendarzu „Iskier” znajdzie w zwięzłej formie wiadomości: co jeść, jak się odżywiać, jak oddychać, najważniejsze dane z chemji życia codziennego i t. d.

Dalszą grupą tematów do pogadarek są wskazówki, jak się zachować w codziennych sytuacjach życiowych, wskazówki, dotyczące natury „obyczajowo-towarzystwiskiej”; zasady te każdy z nas zna, ale nad ich zestawieniem dla młodzieży musiałby dłużej pomyśleć. W Kalendarzu „Iskier” znajdziemy „dzień pocziwego życia”, wskazówki w sprawie chodzenia po ulicy, zachowania się w kinie, pisanie listów i t. d.

Ogromny dział harcerski i krajoznawczy jest powszechnie znany i nie wymaga oddzielnego omówienia.

Posługiwanie się przy pogadankach Kalendarzem „Iskier” wydaje mi się tem słuszniejsze, że wobec znacznego rozpowszechnienia wśród młodzieży odgrywa on rolę podręcznika, z którego młodzież w każdej chwili może korzystać. Oczywiście, nauczyciel, posługując się Kalendarzem „Iskier”, będzie musiał rozszerzyć wskazówki i wiadomości, podane tam w wielkim skrócie.

O jednym tylko trzeba pamiętać: że tekst Kalendarza „Iskier” w różnych rocznikach nie jest jednobrzmiący; dlatego też warto zachęcać młodzież, by zaglądała także i do poprzednich roczników.

W dotychczasowej praktyce szkolnej nieraz przekonałem się, że młodzież czyta Kalendarz „Iskier” i umie go używać. Szkoda, że zbyt rzadko posługują się nim nauczyciele!

700-tne posiedzenie Komitetu Kasy Nauczycielskiej.

W dniu 1 lutego r. b. Komitet Kasy Nauczycielskiej w Warszawie (Bracka 18) odbył siedemsetne posiedzenie. Niewiele, zapewne, istnieje w Polsce instytucji, których zarządy mogłyby się wykazać podobną liczbą posiedzeń, bo

też niewiele jest u nas zrzeszeń, istniejących od trzydziestu przeszło lat bez przerwy i reorganizacji, jak Kasa Nauczycielska¹⁾.

Kasa Nauczycielska powstała w roku 1902 i rozpoczęła swą działalność na podstawie Statutu, zatwierdzonego w dniu 16 maja 1902 roku.

„Jakkolwiek była to tylko Kasa oszczędnościowo-zapomogowa” — pisze P. Sosnowski w swej monografii o Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego²⁾, „to jednak stała się ośrodkiem pracy społeczno-naukowej”. Ona też, jak czytamy dalej w tej pracy, podjęła inicjatywę zawiązania jawnej organizacji nauczycielskiej w Warszawie i myśl tę zrealizowała w grudniu roku 1905, organizując pierwsze zebranie ogólne Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Już zatem od zarania istnienia poświęcał Kasie Nauczycielskiej ideał myśli społecznej i narodowej. Spełniwszy bądź co bądź ważną rolę w historii organizacji nauczycielskich podczas zaboru na terenie Warszawy, spokojnie oddała się pracy we właściwym zakresie.

Celem Kasy było udzielanie nauczycielstwu zapomóg oraz ułatwienie swym członkom gromadzenie oszczędności. Oba te cele Kasa wypełniała w miarę sił przez 31 lat, o ile na to pozwalały warunki, w jakich znajdował się kraj i społeczeństwo. Uważając, że najздrowszą formą pomocy materialnej kolegom są zwrotne, nisko oprocentowane pożyczki, Kasa Nauczycielska stosowała tę pomoc w szerokim zakresie, natomiast tylko w wyjątkowych wypadkach udzielała bezzwrotnych zapomóg i stałych wsparć. W ciągu całego istnienia Kasy 4449 osobom wydano pożyczki, czyli rocznie z pomocy Kasy korzystało 143 osoby.

Sprawa oszczędzania wśród nauczycielstwa szkół prywatnych przed wojną, podczas wojny światowej i obecnie nie jest aktualna, przedewszystkiem z tego powodu, że nie mamy z czego oszczędzać. Jednak i to zagadnienie Kasa Nauczycielska rozwiązała trafnie, oparłszy je na przymusie organizacyjnym składania co miesiąc stałej niewielkiej kwoty na własne oszczędności. Kwoty te były tak małe (rb. 1 kop. 50), że aż... je ludzie płacili, nie wierząc, by one miały złożyć się na jakiś poważniejszy kapitał. Prostu uważali to za jedną jeszcze składkę, jakich płaci się wiele.

Tymczasem Kasa Nauczycielska nie tylko umiała pobrać pieniądze, ale potrafiła je zabezpieczyć od dewaluacji i zwrócić właścicielom zwaloryzowane. Nie jest wcale rzadkością, iż uczestnik Kasy, składający swe niewielkie — groszowe składki od czasów przedwojennych, stał się po 20 latach posiadaczem kilku tysięcy złotych. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem mądrej i przewidującej gospodarce Komitetu Kasy oraz niezwykle niskim kosztom administracyjnym. Zatem i w tej, a może przedewszystkiem w tej dziedzinie działalność Kasy posiada wielkie walory.

Jest jeszcze jedna znamienita cecha Kasy: brak reklamy. Praca tam trwa już lata, robią się rzeczy dla wszystkich uczestników dobre, dla wielu — pożyteczne, dla niektórych — zbawienne, ale ogół nauczycielski mało wie o istnieniu tak pożytecznej instytucji, bo Kasa nie zamieszcza nigdzie ogłoszeń o swej działalności.

I teraz, jeśli podajemy tę wzmiankę o Kasie, czynimy to w tym celu, aby złożyć hołd zasłużonej placówce, nie zaś w celu zjednania jej nowych członków. Należenie bowiem do grona uczestników Kasy jest przedewszystkiem z pożytkiem dla samych członków: Kasa daje im umiejętność oszczędzania i ratuje w potrzebie.

Wśród kierowników tej instytucji spotykamy nazwiska najbardziej zasłużonych osób wśród nauczycielstwa warszawskiego. Pierwszym przewodniczącym Komitetu był członek honorowy T. N. S. W. dyr. Wojciech Górski, następnie godność tę sprawował drugi członek honorowy dyr. Paweł Sosnowski, który został obdarzony podobną godnością członka honorowego i w Kasie Nauczycielskiej; odznaczył się również na stanowisku przewodniczącego ś. p. Zygmunt Tyszką. Obecnie urzędującym Prezesem Komitetu jest dyr. Jan Juraszyński, członek założyciel i członek Komitetu Kasy od jej założenia.

Uczestnik Kasy.

¹⁾ Dokładna nazwa instytucji brzmi: Kasa Oszczędnościowo-zapomogowa dla nauczycieli i nauczycielek prywatnych wyznania chrześcijańskiego w Warszawie.

²⁾ Paweł Sosnowski: Dzieje Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa 1930, Nakładem T. N. S. W. Str. 1—3.

Delegacja Zarządu Głównego T. N. S. W. u Pana Ministra Opieki Społecznej

Dnia 21 lutego delegacja Zarządu Głównego T. N. S. W., złożona z Prezesa Rektora dr. Władysława Grabskiego, oraz członka Prezydium, kol. Maksymiljana Tazbira, udała się do P. Ministra Opieki Społecznej, dr. Stefana Hubickiego celem przedstawienia memoriałów w sprawie: 1) projektu ustawy o umowie o pracę nauczycieli, i 2) noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W związku z pierwszym memoriałem delegacja zwróciła uwagę P. Ministra na te najjaśkrawsze momenty projektu ustawy o umowie o pracę, które wywołały zaniepokojenie wśród nauczycielstwa („Przegląd Pedagogiczny”, Nr. 34, r. 1932). Równocześnie delegaci przedstawili P. Ministrowi opracowany przez Zarząd Główny T. N. S. W. projekt ustawy o umowie o pracę nauczycieli i innych pracowników umysłowych szkolnych oraz prosili o obronę praw nauczyciela. P. Minister przyrzekł rozważyć projekt i w najbliższym czasie nadesłać Zarządowi Głównemu T. N. S. W. odpowiedź pisemną.

W związku z memoriałem, dotyczącym noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, P. Minister wyjaśnił delegacji, że ustęp noweli, który zalicza nauczycieli prywatnych do pracowników sezonowych i pozbawia ich świadczeń z powodu braku pracy „na okres sezonu martwego” (wakacyj) wynika stąd, że niektórzy nauczyciele zawierają z pracodawcami umowy na przeciąg 10 miesięcy i w ten sposób w czasie feryj letnich stają się pozornie bezrobotnymi. Ze zjawiskiem tem Ministerstwo Opieki Społecznej spotkało się już niejednokrotnie, samo więc życie wywołało taką poprawkę w dekrecie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Tem niemniej P. Minister przyrzekł rozważyć argumenty, wysunięte w memoriale, by nie byli poszkodowani ci nauczyciele, którzy zawierają umowy na przeciąg 12 miesięcy, t. j. zgodnie z zasadami, ustalonymi przez Normy Płac i Wpisów T. N. S. W. (ob. § 12). Nawiązując do omawianej sprawy, delegaci poruszyli zagadnienie bezrobocia nauczycielstwa szkół średnich. Wreszcie delegaci otrzymali ze strony P. Ministra zapewnienie, że wielka ustawa „scalenkowa”, centralizująca ubezpieczenia społeczne, gwarantuje całkowitą nienaruszalność funduszków ubezpieczeniowych Z. U. P. U.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego w dniu 16 lutego.

1. Wysłuchano referatu kol. St. Kwiatkowskiego w sprawie postępu robót budowlanych w domu wypoczynkowym T. N. S. W. w Krynicy.

2. Delegowano kol. kol. T. Mikułowskiemu, H. Gallego i St. Kwiatkowskiemu na konferencję porozumiewawczą z Chrześcijańsko-Narodowym Stowarzyszeniem Naucz. Szk. Powsz. w sprawie zwołania kongresu pedagogicznego.

3. Omawiano sprawy materialne nauczycieli szkół prywatnych w związku z realizacją nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

4. Uchwalono zasady pracy delegatów Zarządu Głównego do Komisji Norm na bieżący rok szkolny.

5. Rozważano sprawę ożywienia działalności Komisji i Sekcji Wydziału Zarządu Głównego.

Z życia T. N. S. W.

Sprawozdanie Warszawskiego Koła T. N. S. W.

Leży przed nami doroczne sprawozdanie najliczniejszego Koła T. N. S. W., liczącego w chwili obecnej ponad 1000 członków. Sprawozdanie wykazuje bardzo żywą i wszechstronną działalność Zarządu z kol. M. Tazbirem jako prezesem na czele. Ruch umysłowy skupiał się w 7 sekcjach (pedagogiczna, polonistyczna, matematyczna, języków nowożytnych, muzyczna, wychowania fizycznego i komunalna). Prócz tego odbywały się odczyty na terenie t. zw. sekcji połączonych. Liczba odczytów w Kole dosięgła w okresie sprawozdawczym 39. Poważne przedstawia się współpraca ze strony profesorów uniwersytetów, z pośród których wygłosili odczyty i pogadanki profesorowie: W. Doroszewski, W. Folkierski, M. Kamiński, A. Krokiewicz, Z. Lempicki, B. Nawroczyński, L. Niemojewski, K. Nitsch, E. Piasecki, St. Szober, St. Straszewicz, A. Treliak i doc. dr. K. Zarankiewicz. W pracach sekcji uczestniczyło czynnie kilku instruktorów ministerjalnych. Odczyty odwiedzali niejednokrotnie przedstawiciele administracji szkolnej. Przy Kole istnieje biblioteka i dość obfita czytelnia pism.

W dziedzinie samopomocy koleżeńskej zorganizowano biuro porad prawnych dla członków Koła Warszawskiego; udzielono w niem około 130 porad, w większości w sprawie kumulacji podatku od dochodów. Kierownikiem biura był kol. dr. Stanisław Tynelski. Przy Kole istniał, doraźnie w tym roku zebrały, fundusz dla bezrobotnych kolegów, wynoszący przeszło 1000 zł. i oparty na specjalnym regulaminie. Znaczna liczba firm warszawskich, szereg teatrów i kin, prawie wszystkie dzienniki warszawskie i Lecznicza Związkowa udzieliły członkom Koła zniżek. Koło poczyniło skuteczne starania w kierunku uzyskania ambulatorjum Kasy Chorych dla pracowników umysłowych. Koło zorganizowało kolonje dla młodzieży szkół średnich nad morzem: w Swarzewie dla 69 chłopców pod kierunkiem kol. J. Flisaka i w Chłapowie dla 40 uczennic pod kierunkiem kol. St. Bobrowskiej. Komisja życia towarzyskiego pod przewodnictwem kol. W. Witwińskiej zorganizowała 3 komplety tańca, 2 zabawy taneczne karnawałowe, 2 czarne kawy i 2 przyjęcia dla delegatów na Walne Zjazdy T. N. S. W.

Majątek Koła w ruchomościach i gotówce, wynosi przeszło 18000 zł. Komisja Rewizyjna wystąpiła na Walne Zgromadzenie z wnioskiem o wyrażenie podziękowania skarbnikowi Koła, kol. A. Czekalskiemu, oraz zastępcy skarbnika kol. H. Krügerowi za wzorowe administrowanie funduszami Koła.

Do sprawozdania Koła dołączono sprawozdanie Koła Dyrektorów i Przełożonych szkół średnich męskich i żeńskich społecznych i prywatnych w Warszawie. Na czele Koła Dyrektorów stał ks. R. Archutowski, wiceprezesami byli kol. A. Ryniewicz i A. Walicka, skarbnikiem kol. H. Gepnerówna, sekretarzem kol. St. Kłepa, członkami Zarządu: kol. E. Kacprowska, K. Kostro i W. Topoliński. Koło rozwijało bardzo żywą działalność o charakterze zawodowym i pedagogiczno-naukowym.

W dniu 20 lutego odbyło się przy licznym udziale członków doroczne Walne Zgromadzenie Koła, na którym udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi z czynności kasowych oraz wyrażono podziękowanie Zarządowi za intensywną pracę, poczem przez aklamację wybrano nowy Zarząd z kol. M. Tazbirem, jako prezesem, na czele.

Koło Łódzkie nadesłało nam skład Zarządu, który po Walnem Zgromadzeniu, odbytem 31 stycznia, ukonstytuował się jak następuje: kol. kol. R. Bromirski — prezes, J. Zarzycki — sekretarz, A. Zimowski — skarbnik oraz członkowie Zarządu: F. Michejda, H. Dobrzyńska, A. Nikołajczuk, J. Bolechowski, A. Kapper, J. Roman i W. Solecki.

Koło Nowotarskie na Walnem Zgromadzeniu w dniu 29 stycznia wybrało prezesem kol. A. Świątką oraz Zarząd, w którym do prezydym weszli: kol. J. Feret jako wiceprezes, kol. K. Baran jako skarbnik i kol. J. Książek jako sekretarz.

tm.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Stefanja Aniela Leszczyńska.

Ze zmarłą w dn. 4 lutego r. b. we wsi Olszance pod Skierniewicami ś. p. Stefanją Leszczyńską schodzi w grób jedna z ostatnich bodaj przedstawicielek unikającego już typu nauczycielki „tajnej” okresu niewoli.

Urodzona w dn. 18 czerwca 1869 r. w Warszawie, po ukończeniu szkoły średniej w mieście rodzinnem, uzupełniała swą wiedzę pedagogiczną na kursie freblowskim M. Weryho, na t. zw. Uniwersytecie Latającym, oraz na Kursach Wakacyjnych w Krakowie, poczem wcześniej ją się pracy nauczycielskiej. Poświęciła się głównie nauczaniu na tajnych lekcjach, t. zw. kompletach, unikających czujnego oka władz rosyjskich. Uczyła również — bezinteresownie — na Kursach dla analfabetów dorosłych, dla których ułożyła „Podręcznik przy nauczaniu arytmetyki dorosłych analfabetów”. Pracowała również wiele dla „Towarzystwa kolonij letnich”.

Wyteżona praca zniszczyła jej zdrowie. W ciszy wiejskiej, dokąd się schroniła na ostatnie lata życia, pracowała nad atlasem poglądowym do nauki historii polskiej, którego wydać nie pozwolił jej brak środków materialnych.

Cicha, łagodna, jak skromnie pracowała niegdyś na niwie narodowej, tak spokojnie i z rezygnacją znosiła cierpienia, które po wielu latach przecięły pasmo jej życia.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. Felicja Jurgielewiczówna.

„Nie dla siebie, wszystko dla innych” — to w krótkości treść życia ś. p. Felicji Jurgielewicz. I ta praca, to oddanie się innym nie były ofiarą, były przelewaniem się nadmiaru uczuć, przepelniających jej serce. Pełniła je żywiołowo radośnie

Urodzona w dn. 10 maja 1868 r., jako młoda dziewczyna niepospolitego umysłu, nie waha się z wyborem drogi życiowej. Gorące uczucie dla innych wskazuje jej zawód nauczycielski, jako najodpowiedniejsze pole pracy. Idzie jako nauczycielka ludowa na wieś. Staje do walki z zaborcą o duszę ludu polskiego, o duszę polskiego dziecka, obiera więc odcinek pracy narodowej, w owych czasach jeden z najcięższych i najbardziej zagrożonych. Pracuje cicho, ofiarnie z największym natężeniem sił. Już ze zdrowiem nadwątlonem wraca po 9-ciu latach do Warszawy, pracuje w kompletach tajnych, w prywatnych zakładach naukowych, w różnych tajnych organizacjach oświatowych.

Serce jednak ciągnie ją zawsze najbardziej do pracy na polu szkolnictwa elementarnego na wsi. Nie mogąc już sama poświęcić się tej pracy, bierze czynny udział w założeniu społecznego Seminarjum nauczycielskiego, obecnego Państwowego Seminarjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej. Z największym umiłowaniem część swej pracy oddaje tej trudnej placówce. Z chwilą upaństwowienia Seminarjum poświęca się całkowicie instytucji, której była współtwórczynią.

W uznaniu Jej niespożytych zasług została obdarzoną na krótko przed śmiercią, krzyżem Polonia Restituta. Zmarła w dn. 28 stycznia r. b.

Odeszła, pozostawiając wśród tych, z którymi pracowała, nie tylko pamięć wieczną, żal najszczerzy, ale i głęboką wiarę w dobro i piękno natury ludzkiej, której tak świetlanem była wcieleniem.

Cześć Jej pamięci.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

28 lutego (wtorek) odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna T. N. S. W. dla Członków i wprowadzonych Gości. Początek o g. 21-ej.

WOLNE POSADY.

W Biurze Pośrednictwa Pracy przy Okręgu Warszawskim T. N. S. W. są do obsadzenia posady: nauczyciela jęz. niemieckiego, jęz. angielskiego i filologii klasycznej. Posady te objąć mogą tylko członkowie T. N. S. W. Biuro urządza codziennie od 18 do 20 godz. (Bracka 18 m. 4).

Światła i cienie.

Piękna lekcja.

W jednym z pism warszawskich czytamy list otwarty grona nauczycielskiego szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi w Zdobunowie. Szkoła ta, mieszcząca się w niewielkim gmachu, przegarnęła w swych murach ponad 500 uczniów, a wśród nich 100 zgórą — dzieci rodziców bezrobotnych, które przychodzą codziennie do szkoły głodne i zziębnięte.

Niedola ich wzruszyła dyrekcję sąsiadującego ze szkołą powszechną gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza, która zarządziła wśród swoich wychowanków akcję niesienia pomocy małym rówieśnikom z sąsiedztwa. Rezultat był nadspodziewany: posypały się dary obfite: ubranie, bielizna, obuwie, żywność, zabawki. Wszystko to rozdano biednym dzieciom podczas uroczystej choinki, urządzonej dla nich umyślnie w gimnazjum, ku wielkiej ucieśze obdarowanych.

Grono nauczycielskie szkoły powszechnej im. królowej Jadwigi, składając serdeczne podziękowanie inicjatorom i ofiarodawcom, zwraca się „z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego, by na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej poszło wślad gimnazjum zdobunowskiego w akcji pomocy biednym, niešťęśliwym dzieciom”.

Apeł niezawodnie nie pozostanie bez echa, tem więcej, że, o ile wiemy, podobna akcja humanitarna już się dokonywa na terenie wielu szkół.

Piękna to lekcja wychowania społecznego, o wiele lepsza, niż długie wywody i nudne morały.

Vivant sequentes!

Krwawy cień.

W pewnem gimnazjum prowincjonalnem zdarzył się tragiczny wypadek. Jedna z uczennic, mierząc do tarczy podczas zawodów strzeleckich, ugodziła w głowę nauczyciela kulą z floweru i położyła go trupem na miejscu. Wszystko się stało jakoś dziwnie: uczennica nie miała do zabitego żadnej urazy, niewiadomo, kto wydał komendę, może któryś z uczniów? Słowem, smutny wynik nieostroźnego obchodzenia się z bronią — i nic więcej. Wyraz temu pogładowi dał sąd, skazując uczennicę na sześć miesięcy więzienia i darowując jej tę karę na podstawie amnestji. Do apelacji nie doszło, gdyż na wniosek obrońcy i prokuratora sąd umorzył sprawę.

Zdawałoby się, że na tem sprawa powinna była się zakończyć. Ale — są tu jeszcze okoliczności uboczne. Uczennicy owej groziła roczna dwójka z łaciny, nauczyciel tego przedmiotu podczas zawodów — żartem — zapowiedział jej, że, jeżeli na 100 strzałów uzyska 95 punktów, otrzyma trójkę roczną. Koledzy, chcąc dopomóc uczennicy, podstawili tarczę, uprzednio podziurawioną; kierownik zawodów to spostrzegł i kazał tarczę zmienić. Uczennica zdenerwowała się, padł nieostrożny strzał — i stało się nieszczęście.

Wypadek w naszym szkolnictwie dotąd niesłychany i bardzo smutny. Ale nie należałoby z tego wyjątkowego faktu kuć broni przeciw komukolwiek. Tymczasem jedno z pism warszawskich opowieść o tem zdarzeniu smutnem opatrzyło komentarzem zgola niespodziewanym. Mówi o „ironicznym stosunku, wychowawcy do młodzieży i wierze w ławory osobiste”, pisze, że jest to „zakąła całego naszego życia potocznego”, prawi o tem, że „często złośliwość, ironja, traktowanie z wysoka staje się jednym z czynników pedagogji”.

A wreszcie dodaje: „Wejrżymy za kulisy pracy pedagogicznej, a ujrzymy tam setki (!?) drobnych tragedji na tem tle. Nie wszystkie (jeszczeby też!) kończą się tak tragicznie” i t. d.

Za daleko chyba idą te wnioski. A nawet nie wnioski, bo nie są oparte na przesłankach logicznych: jeżeli bowiem, jak ustalił przewód sądowy, ów nieszczęśny instruktor padł ofiarą przypadku, to skądże tu mówić o tragedjach dzieci szkolnych, złem ich traktowaniu przez nauczycieli i t. d.??

Ale — przyzwyczaili się ludziska zrzedzić na „belfrów”, a — papier jest przecież cierpliwy!

Gamma.

Termin nadsyłania odpowiedzi na kwestjonariusz w sprawie reorganizacji „Przeglądu Pedagogicznego” 10 marca

K r o n i k a.

Odczyt o J. Galworthy'm. Staraniem Polskiego Tow. Neofilologicznego odbędzie się w auli uniwersytetu warszawskiego dn. 27 lutego, poniedziałek, o g. 20 odczyt prof. Romana Dyboskiego o Johnie Galworthy'm.

Uczczenie zasług dyr. G. Leśnodorskiego. W dniu 28 stycznia odbyła się w Krakowie uroczystość uczczenia zasług, a zarazem pożegnanie dyrektora X gimnazjum żeńskiego Gustawa Leśnodorskiego.

O Polsce w pedagogicznej prasie obcej. W dn. 1 r. b. „Bulletin du Bureau International d'Education” znajdujemy w artykule p. t. „Ruch pedagogiczny”, wiadomości o Polsce, mianowicie o ogniskach metodycznych, o nowym rozkładzie feryj, o naczelnej Radzie Wychowania Publicznego oraz o Komisji nauczania zawodowego.

= Odczyty dla rodziców i wychowawców organizuje w Warszawie Spółdzielnia „Zespół Nauczycielski” w sali K. Z. P. Krakowskie Przedmieście 36 według następującego planu: 7.III o 18: dr. J. Kuchta: „Rozwój psychiczny dziecka w okresie od 7 do 14 lat”; dn. 14.III o 19: dr. K. Dąbrowski: „Nerwowość dzieci w wieku szkolnym”. 21.III. o 18: H. Radlińska: „Samodzielna praca ucznia w domu”; 28.III. o 18: prof. dr. B. Nawroczyński: „Nowe metody nauczania”. Bilety w cenie 99 gr. nabyć można w lokalu Spółdzielni (Chocimska 6) od 12 do 14 lub przed odczytami przy wejściu.

N o w e k s i ą ż k i.

Higiena szkolna. Podręcznik dla kierowników szkół, nauczycieli i lekarzy szkolnych pod redakcją dr. Stanisława Kopczyńskiego, naczelnego wzytatora higieny szkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Zeszyt I — IV à zł. 5.—. W przedpłacie zł. 55.—. Całość (13 zeszytów).

Wydanie I polecone przez Ministerstwo Oświecenia do bibliotek szkolnych, nagrodzone na konkursie im. Piramowicza przez Warsz. Tow. Lekarskie, zostało już oddawna wyczerpane. Obecnie ukazuje się wydanie drugie, zmienione i rozszerzone. Wysły już 4 zeszyty. Zeszyt I zawiera opis celów i zadań higieny szkolnej w Polsce pióra wybitnego znawcy przedmiotu, samego redaktora dzieła, dr. St. Kopczyńskiego oraz opis higieny budynku szkolnego i urządzeń szkolnych, pisany wytrawnym piórem fachowem inż. arch. Fr. Eychorna. W zeszycie II znajdujemy dalszy ciąg opisu higieny budynku i urządzeń szkolnych, początek artykułu dra J. Bogdanowicza, dotyczący rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym oraz szkolnym z przytoczeniem danych, opartych na pomiarach dzieci polskich. W trzecim zeszycie czytamy dokończenia rozprawy dr. Jana Bogdanowicza, następnie, pracą dr. Eug. Piaseckiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, o celach i środkach wychowania fizycznego, o rozwoju wychowania fizycznego w dziejach ludzkości, ze szczególnem uwzględnieniem historii jego rozwoju w Polsce i t. d. Koniec zeszytu trzeciego i cały czwarty zeszyt obejmuje praca dr. Stefana Szumana, prof. psychologii wychowawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zawierająca analizę rozwoju psychicznego dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym. W końcu rozdziału docent dr. T. Jaroszyński pisze o higienie pracy umysłowej, o metodach badania znużenia umysłowego, jego przyczynach i środkach zapobiegawczych. Wielkie bogactwo treści czyni „Higienę szkolną” niezbędną dla każdego, kto interesuje się zagadnieniami wychowawczemi, a więc dla kierowników szkół, lekarzy szkolnych i dla ogółu nauczycielstwa.

Dr. Jan Smereka: **Komentarz do Cycerona pierwszej mowy przeciw Katylinie** w wydaniu Jana Szczepańskiego. Książnica-Atlas T. N. S. W. Lwów—Warszawa, 1932, 8°, str. 71.

Autor dobrych objaśnień do wyboru z dzieła filozoficznego Cycerona „De officiis” (Książnica-Atlas T. N. S. W. 1929) wydał obecnie starannie opracowany komentarz do I Katylinarki. W objaśnieniach stylistycznych uwzględnił także stronę retoryczną, podając z jaką tonacją głosu i gestykulacją mówca wygłaszał odnośny ustęp mowy. To wprowadzi do lektury pewne urozmaicenie i zaznajomi uczniów z zasadami dobrego wygłaszania mowy.

espe.

KOMITET KASY OSZCZĘDŃCÓW ZAPOMOGOWEJ

nauczycielskiej w Warszawie, Bracka 18, niniejszem zawiadamia uczestników Kasy, że w dniu 7 marca r. b. we wtorek o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Kasy ogólne zebranie.

W razie nieprzybycia na zebranie wymaganej liczby członków, odbędzie się w dniu 28 marca, we wtorek, w tymże lokalu o godzinie 19-ej, zebranie w 2-im terminie, prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

WYTWÓRNIĄ POMOCY SZKOLNYCH „ORDYŃSKI RÓŻYCKI i S-ka” SKA z O. O.
Warszawa, Warecka 8 tel. 691-94

ogłasza niniejszem konkurs na nazwę polską dla pierwszego wyrabianego w kraju przyrządu do wyświetlania na ekranie obrazów przedmiotów nieprzezroczystych, dostępnego dla każdej szkoły średniej i powszechnej, zwanego przez firmy zagraniczne „EPISKOPEM”

Za najodpowiedniejszą nazwę firma przelicza 3 nagrody: zł 50.—; 30 — i 20.—, zastrzegając sobie prawa jednej z nich.

Termin nadsyłania upływa 20 marca b. r. wobec tego że p. przyrząd ukaże się w najbliższym czasie. Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem firmy

NOWOCZESNE APARATY PROJEKCYJNE NAJWYŻSZEJ KLASY



Epidiaskopy: do wyświetlania przezroczcy oraz kart, map, rycin, stron podręcznika i t. p.

EPIDIASKOP JEDNOLAMPOWY Vh
jest idealnym aparatem dla szkół!

Wyposażony w doskonałą optykę i system zwierciadeł parabolicznych daje obrazy niezwykle ostre i jasne. Elektryczny bezszumny wentylator ochładzający skutecznie zapobiega nagrzewaniu. Nasadki do wszelkich specjalnych rodzajów projekcji (mikro—, film—) umożliwiają wszechstronne wykorzystanie aparatu.

Niezwykle solidna budowa i łatwość obsługi czynią model Vh najwłaściwszym aparatem dla szkół.

Jakość ocenić można tylko doświadczalnie! Zanim zdecydujecie się na zakup jakiegokolwiek innego aparatu projekcyjnego, zażądajcie u swego dostawcy zademonstrowania również aparatu Vh Leitz, a sami ocenicie różnicę!

WYCZERPUJĄCE KATALOGI BEZPŁATNIE!

ERNST LEITZ, ZAKŁADY OPTYCZNE, WETZLAR.

Jenerałna Reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a/5. Telefon 713-78.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor przyjmuje w poniedziałki 6—7 w.

Honoraria autorskie za artykuły wypłaca w ciągu trzech miesięcy po wydrukowaniu. Administracja codziennie od 7—9 w. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zamówione zaś—o ile jest zastrzeżony ich zwrot.

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr., rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.

OGOSZENIA: 1/4 str. — 120 zł., 1/2 str. — 60 zł., 3/4 str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle.

Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 223.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.